Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 87.

SRODA dnia 23 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Urząd Municypalny M. S. Warszawy.

Komitet trudniący się ubraniem dwóch pułków Warszawskich w wykonaniu działań swoich doznał znacznéj pomocy ze strony kilkunastu szanownych obywatelek stolicy, które przyjąwszy na swoje staranie uszycie znacznéj ilości koszul, nie żądały za to żadnéj nagrody. Gdy praca wspomnionych obywatelek zmniejszyła koszta jakie na uszycie koszul ponieść trzeba było, i przyczyniła się do pośpiechu z jakim konfekcją koszul dopełniać należało: więc Urząd Municypalny nazwiska szanowych obywatelek, które ten czyn chwalebny dopełniły, do publicznéj podaje wiadomości jakoto: W. Ekerkunst dała uszyć koszul 100. — W. Kazimirus 50. — W. Wołowska 24. — W. Zeydler 91. — W. Rudzka 12. — W. Raszke 115. — W. Seydel 48. — W. Łaska 120. — W. Elsner 40. — W. Herman kassyerowa 36. — W. Jeziorańska 12. — W. Szubert wdowa 96. — W. Brandt doktorowa 12. — W. Sommer 12. — W. Wasilewska 12.

Warszawa dnia 20 Marca 1831 r.

Prezydent *Węgrzecki.*
Sekretarz Jlny *G. Jakołkowski.*

— Obywatel z Lublina przybyły opowiada, że gdy po opuszczeniu miasta tego przez korpus Jenerała Dwernickiego, na nowo zajęli je Rossjanie nie masz rodzaju srogości którejby się nie dopuszczali. Rabowano domy, gwałcono niewiasty, zabijano w mieszkaniach i po ulicach bezbronnych mieszkańców.— Gdy ci co się potrafili dostać do dowódzcy korpusu, Jenerała Kreutz, a nawet niektórzy z pomiędzy samychże Officerów Rossyjskich, przedstawili że jeśli nie dla honoru, to dla własnego interessu powinien tym zdrożnościom koniec położyć, gdyż podobne postępowanie, nie może jak tylko odstręczać Polaków od Rossjan, z zimną krwią odpowiedział: „Wszakże im powiedziałem na co się narażają wchodząc w związki z wojskiem buntowników.“

— Dezerterowie Rossyjscy niezmiernie narzekają na okropne trudy, niewygody i brak pożywienia; choroby co godzina powiększają się między Rossjanami, a leczenie doznaje trudności dla niedogodnych miejsc i braku chirurgów. Niektórzy z Officerów cieszą żołnierzy, że się za wszystkie czasy posilą zdobywszy Warszawę, ale po bitwach już odbytych przekonywają się ciż żołnierze iż nie tak łatwo pokonywać można Polaków dobijających się o odzyskanie wolności i broniących Ojczyzny.

— Dowódzcy straży bezpieczeństwa będą mieli mundur na wzór munduru Gwardji Narodowéj z kołnierzem jednak koloru Województwa właściwego. Znaki odróżniające stopień będą: dla Dowódzcy 100 ludzi służyć będą znaki Podporuczników; dla Dowódzcy 1000ca służyć będą znaki Kapitanów; dla Dowódzcy 4000cy ludzi, znaki Majorów.

— Rozeszła się u nas, i coraz większéj pewności nabiera wieść o rewolucji w Rossji, na czele któréj miał stanąć sławny Jarmołów. Dowodził on naczelnie wojskiem Rossyjskiem na początku ostatniéj wojny przeciwko Persom, został nareście odwołany a na jego miejsce przeznaczył Cesarz Mikołaj Jenerała jazdy Paszkiewiczą późniéj Erywańskim nazwanego. U ś. p. Cesarza Alexandra i całéj rodziny Cesarskiéj w wielkiém był poważaniu Jermołów. Powiadają, że Cesarz Mikołaj chcąc go najlepiéj sobie ująć i zobowiązać, po wyprawieniu na wojnę Perską, kiedy się dopiero zanosiło na wielkie zwycięztwa, posłał do niego Adjutanta swego z zapytaniem, co woli otrzymać w nadgrodę swych zasług, czy największy Krzyż Sgo Jerzego, czy darowiznę znaczną w dobrach ziemskich lub pieniądzach. Na co szlachetnie dumny Rossjanin odpowiedział z przymówką: „*Pušt' menia Niemcom zakłajet— niech mnie zrobi Niemcem*“ dając przez to do poznania, że w Rossji na dworze Petersburgskiem i w wojsku Niemcy prawie wszystkie najwyższe stopnie i urzędy posiedli z łaski Najjaśniejsszego Pana. Toż samo postrzeżenie co do armji Rossyjskiéj dziś przeciwko nam wojującéj, uczynił niedawno Kurjer Polski.

(CIEKAWA KORRESPONDENCJA.)

Rewolucja Europejska zaczęta od chwalebnego i szczęśliwego powstania Francji przeciw odżyłemu despotyzmowi, zastraszyła przyjaciół i sług tyranii. Do ich liczby należało i w naszym kraju nie mało wyrodnych Polaków, którzy dla zysku albo jedynie przez swoje głupstwo przyjęli haniebny obowiązek przytłumiania wszelkiemi sposobami naszéj narodowości i przygotowania nas do powolnéj zamiany w ciemnych służalców i niewolników. Kiedy miecz zemsty narodu wisiał nad zbrodniczą głową Polinjaka i jego wspólników, nie dziw, że powstawały włosy na głowie Grabowskiemu i tylu innym ludziom przewrotnym i zaprzedanym. Podajemy do wiadomości publicznéj korrespondencją między Stanisławem Grabowskim byłym Ministrem Ośw:, i Stefanem Grabowskim Ministrem Sekretarzem Stanu, prowadzoną w ciągu otrzymywanych wiadomości o postępie rewolucji w Paryżu. Te kilka listów, którymby można dać tytuł: *Trwogi albo przeczucia* Stanisława Hrabi Grabowskiego, będą zapewne z ciekawością czytane, i nietylko wyświecą faryzeuszostwo i zaślepienie tego człowieka, ale nadto okażą, że gdy on sam siebie osądził, rewolucja nie postawiwszy go dotąd przed sądem, własne jego i w tym jednym względzie sprawiedliwe oczekiwanie, najniesłuszniéj zawiodła.

Korrespondencja ta równie jak i wiele innych, pewnieby jeszcze do nas nie doszła, a może nawet na zawsze byłaby zatraconą, gdyby nie usłużna policja tajna czyli szpiegowska, co wybornie uorganizowana pod naczelnictwem Cesarzewicza dosięgała tu nas wszystkich, od woźnego aż do Ministra.— Na głównych poczt-amtach, zwłaszcza w Stolicy i ponad granicą, były osoby uprzywilejowane od Rządu do otwierania przesyłanych listów, z których robiono wyciągi lub całkiem je wypisywano dla wiadomości Cesarzewicza. Wyciągi takowe i kopje sporządzone na pięknym welinowym papierze, znaleziono w wielkiém Archiwum Belwederskiém, a między niemi i korrespondencją Ministrów Grabowskich,

z któréj co najosobliwszém być uważamy z ostatnich miesięcy przed-rewolucyjnych, umieścimy porządkiem:

I.

List Stanisława Grabowskiego, byłego Ministra Oświecenia do Stefana Grabowskiego Ministra Sekretarza Stanu z Miesiąca Sierpnia r. z.

Tak nas teraz zajmują wypadki zaszłe w Paryżu, iż prawie niepodobna jest myśléć o czém inném. Ta straszna katastrofa wywiérać będzie wpływ opłakany na umysły, które i tak już nie poglądają na nią z tą zgrozą jaka mnie przejmuje. Nie masz nic tak zatrważającego, jak te radowania się liberalne, a Bóg wie, ile ich jest, i w jaki sposób one się wyrażają. Jeżeli z jednéj strony popełniono wielkie nieroztropności, usprawiedliwić je może ta rewoulcja gorejąca, która miała wszystko zagarnąć, a o któréj rząd pewnie był uprzedzony. Wreszcie, nam tylko znane wiadomości z Paryża, a nie wiemy co się dzieje we Francji i na dworze Francuzkim; kto wié, czy już wszystko stracone, i czy rzeczy nie wezmą innego obrotu. Co Pan myślisz o tym Księciu Orleanu, który przeciąga z chorągwią trój-kolorową, i szczyci się tém, że dał tyle zakładów rewolucji; co o Panu Chateaubriand, obnoszonym z tryumfem w chwili zrzucenia z tronu monarchy któremu służył, i którego bronił; co o Panu Latour Dupin porzucającym służbę w wojsku królewskim w chwili niebezpieczeństwa, i przechwalającym się z tego czynu nikczemności w dziennikach; co wreszcie o pochwałach Rossjan i innych cudzoziemców, którzy należeli do powstania, i o zapewnieniu danym Księciu Orleanu przez Ciało Dyplomatyczne, iż monarchowie zgadzają się na jego wybór i są mu przychylni.

Takieto rzeczy znajdujące wiarę u gminu nierozważnego i namiętnego wyrządzają złe niesłychane, i niszczą ostatki dobrego sposobu myślenia w narodach, który już zaczynał brać górę. Otóż na nieszczęście przyszłość Europy zagrożona, nadewszystko jeżeli prawda, że Belgja i prowincje Nadreńskie burzą się. Zazwyczaj zbyt surowo sądzimy o tych którym się nieudało, lecz trudno nie zrobić Księciu Polignac tego zarzutu, że działał albo zawcześnie, albo za późno. Tryumfy Algierskie idą z dymem. Gdyby się Król przeniósł do południowych prowincji, zdaje się, że tam stanęłaby za nim ta ludność zapalona i exaltowana jeszcze powodzeniami w Afryce, i byłby też bliżéj zwycięzkiéj armji Bourmonta.

Czyliż więc Paryż ma zawsze stanowić o losach Francji a razem i Europy? bo nie tajmy przed sobą, że liberaliści wszędzie podniosą głowy, i biada rządom, które się nie ockną na odgłos tak wielkiego niebezpieczeństwa. Mamy wiele kłopotu z dziennikami, które podzisdzień rozrzucają materyały zapalne i wzburzające; nasi dziennikarze chcieliby wszystko drukować, my z naszéj strony bronimy się jak możemy, a ztąd powstaje wiele kwasów. Gorączka polityczna, tak niebezpieczna jak wszelkie inne, a mojem zdaniem nawet niebezpieczniejsza. Nader smutne dochodzą nas wiadomości o rzeziach, i zastraszające projekta konstytucji ogłoszone w Kurjerze Francuzkim. Żądają tam zniesienia dziedzicznego parostwa, podwójnych wyborów, domagają się dla Izby inicyatywy praw, sądu przysięgłych w materyach wolności druku, obalenia religji katolickiéj jako religji stanu, wprowadzenia praw municypalnych, wyrzucenia artykułu 14 dotychczasowéy konstytucji, niedopuszczania urzędników do reprezentacji i t. d. i t. d. Przez co wszystko Francja spadnie niżéj jak w roku 1791. Nie jestżeto ostatnie zaślepienie i okropność rozgadywać, jak tu u nas robią, że Pan Pozzo di Borgo popchnął Francją w tę przepaść? Możesz Pan sam osądzić, jakie sprawują wrażenie, podobne rozgadywania. Ale dość już o tém, bo mi aż słabo się robi i brzydzę się życiem.

Wszystkie Dzienniki francuzkie nawet najzimniejsze dla nas, i oczywiście nieprzyjazne sprawie naszego powstania, zaczynają występować nie z samą tylko niedołężną i prawie nikczemną litością, ale nam wynurzają najlepsze swoje życzenia, i unoszą się już nadzieją przyszłych naszych tryumfów, po otrzymaniu pewniejszéj wiadomości o korzyściach, któreśmy już zyskali. Lecz rząd francuzki ciągle okazuje się dla nas zimnym zwłaszcza w osobie Sebastjaniego. To dowodzi, jak we Francji opinja publiczna objawiająca się wolnie, bo nie spętana cenzurą, wyższa jest i mocniejsza nad wszelkie wpływy Rządu. Przeciwnie się dzieje w Austrji i Prussach. Wszystkie tam prawie Dzienniki powtórzyły obszerny wywód, podobno wyjęty z zaprzedanéj despotem gazety Augsburgskiéj, wystawujący Polskę Rajem ziemskim pod najmiłościwszém panowaniem Mikołaja, Polskę obdarzoną przez Alexandra konstytucją, która była najświęciéj dochowywana. Przemysł i handel u nas zakwitnął dobrodziejstwami królów, dawniéj Alexandra, a potém Mikołaja. Wszystkie urzędy były zajmowane przez Polaków w całéj Polszcze, a rewolucją podniosło u nas szczególniéj wojsko znudzone długim pokojem nie dającym awansów, i do niéj przystąpili tylko niektórzy możniejsi panowie dla osobistych widoków, ale nie naród. Owoż jakie fałsze wierutne i niegodziwości drukowane pod biczem cenzury rządowéj i przeważnym wpływem despotów.

Od dnia 1go Kwietnia r. b. Dziennik nasz, z napisem: POLAK SUMIENNY, wychodzić będzie w odmiennym, i dogodniejszym formacie, za cenę jak najumiarkowańszą, na pięknym białym papierze.

Pismo to co do swojego ducha i treści, żadnym nie ulegając zmianom, obejmować ma w sobie, oprócz wiadomości krajowych i zagranicznych, podawane z należytym względem i umiarkowaniem, uwagi i myśli stósowne do położenia naszego; a z pism urzędowych, ważniejsze tylko i ogółu Narodu dotyczące. Zamykamy tu przystęp wieściom fałszywym albo niepewnym, jako też wiadomościom, sprzeczkom lub projektom, któreby mogły otwierać oczy nieprzyjacielowi, a przeto szkodzić sprawie naszego powstania. Nie zaniedbamy umieszczać natomiast w naszém piśmie rzeczy należące do dziejów obalonego rządu, tudzież wspomnienia Narodowe i przestrogi niestraconéj dla nas przeszłości, co najczęściéj i najwłaściwiéj przypadnie w czasie przerwy sejmowych obrad lub wstrzymania działań wojennych. Po każdym zaś dniu płodnym w wielkie wypadki, wyjdzie, oprócz rannego Numeru naszego Dziennika, drugi Numer po południu, albo też na cały dzień jeden Ner podwójny czyli arkuszowy. Cena prenumeraty w Warszawie miesięcznie kosztować będzie zł. 4, a na Prowincji kwartalnie, z pocztą, zł. 15. Numer pojedynczy sprzedawać się ma po gr. 6; podwójny gr. 10.

Obszerny i ciekawy Wyrok Sądu Sejmowego Królestwa Polskiego w roku 1828 wydany, uniewinniający obwinionych o zbrodnię stanu Obywateli, jako to: Hr. Sołtyka, Krzyżanowskiego, Majewskiego, Dembka, Zabłockiego, Grzymały, Plichty i Hr. Załuskiego, którego Rząd przeszły zabronił ogłaszać, wyszedł już zdruku i sprzedaje się w Kantorze Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj Nro 1065 w pałacu Dembowskich, po ... exemplarz.